№ 114. Kraków 19 Maja — Sobota. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
. . . .	zła. 20	rocznie	zła. 24
. . . .	„ 10	półrocznie	„ 12
. . . .	„ 5	kwartalnie	„ 6
. . . .	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 18 maja.

Nie ulegało podobno żadnéj wątpliwości, że ani wojna krymska ani traktat paryzki z r. 1856, nie zakończyły sprawy wschodniéj. Traktat jéj nierozwiązywał, zawieszał ją tylko. Komu na to dowodów było potrzeba, dostarczało mu ich obficie wykonanie owego traktatu. Nie nastąpiło ono stanowczo a nawet i w tych punktach w których przyszło do skutku, nie wyszło z zakresu politycznych trudności. Tak w sprawie żeglugi na Dunaju jak i w sprawie Księstw Naddunajskich nie wyrzeczono dotąd ostatniego słowa pomimo wszelkich konferencyj; sprawę neutralizacyi morza Czarnego równie jak zmianę terytoryalną w Bessarabii, Rosya podobno poczytywała zawsze za chwilową tylko konieczność, za ofiarę poniesioną przez siebie dla pokoju europejskiego, pomimo że na pozór sprawy te uchodziły za nieodwołalnie załatwione. Cóż dopiero powiedzieć o sprawie chrześcian tureckich, któréj prawie całkiem traktat paryzki nie dotknął, jakkolwiek ona to właśnie była powodem sporu, jak również ona jest dzisiaj rzeczywistą podstawą kwestyi wschodniéj. Wojna nie sprowadziła w niéj żadnéj zmiany, a traktat żadnych nie usunął trudności z których się składa. Rzecby można, że przeciwnie do znacznéj liczby tych trudności dodał nową jeszcze, bardzo ważną, ogłosiwszy nietykalność państwa Ottomańskiego i przyjąwszy W. Portę w poczet mocarstw europejskich.

Sprawę chrześcian miał załatwić *hatti-humajon*, reforma któréj rząd turecki wykonać nie mógł, a która zresztą gdyby ją nawet wykonano, nie kończyła bynajmniéj sprawy. Ze sprawą tą bowiem wiąże się sprawa narodowości ludów chrześciańskich pod berłem ottomańskiem, do niéj należy dążenie do niepodległości odzywające się ciągle w krajach składających państwo ottomańskie, pod jéj sztandarem stają Serbia i Księstwa Naddunajskie, zgoła wszystkie niebezpieczeństwa zagrażające istnieniu państwa Ottomańskiego do téj saméj należą sfery. Pojawia się ona to w Kandyi, to w Bośnii, to w Bułgaryi, to wreszcie w Stambule samym, a wtórują jéj zawsze z Belgradu z Jass i Bukaresztu. Każdy objaw fanatyzmu staje się odrazu iskrą zapalającą nowy pożar. Pożary te bywają dotąd częściowe, Porta obawia się tylko, by się w ogólny nie przemieniły, a zachodzi pytanie, czy na ową straszną walkę religijną i rasową Europa zezwolić może.

Kilkakrotnie już w ciągu tych parę lat utrzymywano, że Europa na nowo sprawę wschodnią podejmie. Przed trzema miesiącami donoszono nam enigmatycznie z Paryża, i udzieliliśmy téj wiadomości czytelnikom naszym na tem samem miejscu, że rozwiązania sprawy włoskiéj na Wschodzie szukać należy. Lecz podjęcie kwestyi wschodniéj jest tem trudniejsze dla Europy, iż w loicznem jéj następstwie sprowadzonem słabością i niedołężnością Turcyi, przedstawia się myśl podziału państwa Ottomańskiego, myśl całkiem przeciwna traktatowi paryskiemu, a co większa nader drażliwa dla interesów wielu mocarstw, jak niemniéj zapowiadająca zmiany w Europie niedające się naprzód przewidzieć. Ostatnie wszelako depesze telegraficzne, a zwłaszcza co do oświadczenia lorda Russella w parlamencie, każą wnosić, że Rosya bierze inicyatywę i powołuje sprawę Chrześcian tureckich przed areopag europejski. Zebranie się armii rosyjskiéj nad Prutem odpowiadające obozowi tureckiemu pod Widyniem, wezwanie posłów obcych mocarstw w Petersburgu z wyjątkiem posła W. Porty do udziału w téj sprawie, nareszcie równoczesny z temi wypadkami pobyt W. Księcia Mikołaja w Paryżu, wszystkie te okoliczności dają w téj chwili wielkie znaczenie wiadomości, którą minister angielski Izbie niższéj udzielił.

Nie mając innych szczegółów próżno chcieć przewidywać całą doniosłość tego kroku księcia Gorczakowa. To jednak pewna, że wystąpienie na horyzont polityczny sprawy wschodniéj w chwili w której sprawa włoska tak ogromne przez wyprawę Garibaldego przybiera rozmiary, przedstawia zawikłania w jakich się Europa, pomimo ważnych bardzo wypadków zaszłych od lat dwunastu, jeszcze nieznajdowała.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 17 maja.

☐ Dość postawić obok siebie ostatnie depesze telegraficzne, żeby zrozumieć całą ważność wypadków, które się rozwijają lub przygotowują na całej, śmiało można już powiedzieć, przestrzeni Europy. W Sycylii powstanie ogólne, w Kalabryi rozpoczęte, w Abruzzach przygotowane, a to wszystko obok oświadczeń lorda Russella w parlamencie, obok wystąpienia marynarki angielskiej, o którem czytaliśmy i obok nagłej zmiany dzienników paryzkich na korzyść rewolucyi, każą przewidywać dla tronu Burbonów w Neapolu wyraźne niebezpieczeństwo. Francya i Anglia, jak utrzymywałem ciągle, zgodne nie tylko co do środków, lecz i co do celu, chcą walkę rewolucyi z rządem Franciszka IIgo zamknąć w granicach własnych sił stron obu, i oświadczają się przeciw interwencyi obcej, nawet rzymskiej i piemonckiej. Lecz pozwoliły jeśli nie dopomogły Garibaldemu wypłynąć z Genui, jak pozwolą i dopomogą, żeby Piemont dał mu potajemnie potrzebne zasiłki. Gabinet petersburski, tak dawniej Neapolowi przychylny, ustąpił dobrze wyrachowanej potrzebie, przenosząc przyjazne stosunki z państwami zachodniemi nad niebezpieczne usiłowania ku utrzymaniu zagrożonej budowy. Nawet gabinet tutejszy po ostatnich radach i przestrogach przesłanych królowi Obojga Sycylii zdaje się, że mu nic więcej prócz życzeń lub żalu nadal przyrzec nie zechce. Jest to smutny skutek niebaczności na potrzeby ludności i na prąd polityki ogólnej, gdzie przy przeciwnych tym dwom warunkom systematach obstawać chciano. Król Franciszek II jest niewinną ofiarą. Wstąpił na tron młody, bez doświadczenia i znajomości ludzi i kraju, i znalazł się od razu pod wpływem zgubnym. Powołanie jenerała Filangieri do władzy, zdawało się zapowiadać, że wpływowi temu król chciał się oprzeć. Pokazało się wkrótce, że nie miał do tego potrzebnej odwagi. Zasłużony, zdolny i przywiązany do tronu i ojczyzny jenerał, musiał ustąpić. Ludzie opinii przeciwnej wszelkim ulepszeniom, wszelkim reformom, wszelkim narodowym uczuciom wzięli górę. Policya stała się tyrańską: wygnania z kraju i więzienia dosięgły granic przerażających. Ministrowie zagraniczni przemawiali, przedstawiali, radzili, grozili nareszcie. A tymczasem przygotowywało się w Piemoncie i w samem królestwie Obojga Sycylii to działanie, które nastąpić w końcu musiało, i którego skutki łatwe są do przewidzenia. O kombinacyach dalszych próżno robić domysły. To tylko uważać można za pewne, że przymierze Anglii z Francyą w nich się utrzyma, tak jak ono jest główną sprężyną ruchu i środków. Dzienniki tutejsze, jak *Ost-D.-Post*, widzą to inaczéj. Lecz na cóż się przyda powtarzać, że źle widzą, lub inaczéj widzieć niechcą. Wszakże dzisiejszy *Wanderer* ocenia już lepiéj i sprawiedliwiéj sytuacyę, nietając, że jest groźną i wkrótce może się stać jeszcze niebezpieczniejszą dla pokoju ogólnego. W rzeczy saméj, jeśli kwestya włoska mogła się zlokalizować, czyż kwetya turecka, która jak widzimy, występuje już urzędownie i otwarcie na scenę, da się w swych własnych zamknąć granicach? Książę Gorczakow postawił ją już jako kwestyę europejską i obchodzącą cały świat chrześciański. Któż temu zaprzeczyć może? ktoby chciał jeszcze utrzymywać, że wszystkie zapewnienia dane przez ostatni traktat paryzki, chrześcianom w Turcyi, pozostać mogą czczém słowem? Ktoby mógł nie przyznać z ks. Gorczakowem, że te zapewnienia w czyn wejść muszą pod okiem, i nawet za wolą Europy, w obec której zrobionemi zostały? Któżby następnie wątpił, że czyniąc to zawezwanie, ostrożny i przenikliwy minister nie był już zapewnionym, że przez inne państwa wysłuchanym i zrozumianym zostanie? Jakoż są powody do mniemania, że Anglia i Francya pod pewnemi zapewne zastrzeżeniami, z Rosyą tym razem iść będą wspólnie. Można nawet się domyślać, że jeśli sułtan nie potrafi uniknąć, znajdzie się nareszcie w położeniu trudném i niebezpieczném. Traktat paryzki gwarantował wprawdzie jego pełnomocność i całość Turcyi. Lecz nie dla tego, żeby się pod tą gwarancyą kryły i utrzymywały ciągle nieład, niemoc rządu, brak postępu, cywilizacyi i bezpieczeństwa dla poddanych. Rachunek, którego Rosya żąda w imieniu Europy od Turcyi, jest słuszny. Francya i Anglia przemawiając za oswobodzeniem uciśnionych we Włoszech, nie mogą przemawiać za uciskiem i bezprawiem w Turcyi. Kwestya wejdzie na kongres. Lecz czy kongres załatwić ją spokojnie potrafi? Wojska rosyjskie i tureckie już się przygotowują. Flota francuska już w drodze, angielska stoi w Malcie, to jest na połowie drogi. Austrya patrzy i czeka. *Ost.-D.-Post* nawet twierdzi, że nie ma niebezpieczeństwa, że do wojny w Turcyi nieprzyjdzie, gdyż podług niéj Rosya ma wiele u siebie do roboty. Co za przenikliwość i znajomość rzeczy!

Mówią tu ciągle, że program prac Rady państwa, rozszerzy znacznie sferę jéj działalności. Jenerał broni p. Benedek wyjechał do Węgier, poprzedzony amnestyą dla wszystkich pociągnionych pod sąd w kwestyi protestanckiéj. Mówią, że nastąpią i inne koncesye. Z Arcyksiążąt, jak twierdzą, mianował dotąd N. Pan radcami państwa dożywotnimi, Leopolda i Wilhelma.

Wrocław 16 maja.

† Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiéj uchwalony został żądany przez rząd 9 milionowy kredyt na potrzeby wojskowe większością 315 głosów przeciwko 2, a więc prawie jednomyślnie; 4ch tylko posłów wstrzymało się od głosowania. Rząd osiągnął co chciał, bo charakter tymczasowości, nadany na wniosek komisyi uchwalonemu kredytowi, przejdzie za rok na stały, gdyż uskutecznionych tymczasem zmian w reorganizacyi armii niebędzie można, jakby podjętych dla prostéj zabawy, nanowo przekształcać, a więc na utrzymanie ich trzeba będzie wyznaczyć nowe fundusze; rząd otrzymał nadto jak najświetniejsze wotum zaufania od téj saméj Izby, która przez cztery miesiące przygotowywała się, poruszając opinią całego kraju na swoje poparcie, do stanowczego sprzeciwiania się pierwotnemu projektowi wojskowéj reorganizacyi. Rząd sobie zgrabnie, nawet dowcipnie postąpił. Żądanego po raz pierwszy przez liberalne ministeryum wotum zaufania niepodobna było odmówić ani w obec kraju, ani w obec Niemiec, ani w obec Europy. Izba byłaby się przez to zaparła swego własnego charakteru. Nie było téż, jak widać z uchwały, żadnéj frakcyi w Izbie, któraby się była ośmieliła podnieść głos przeciwny. Rząd mógł bez skrupułu przystać na poprawkę komisyi, aby zostawić Izbie jakąkolwiek zasłonę na swoje wotum. Niemasz wątpliwości, że w Izbie panów, chociaż pod wpływem innych motywów, rzecz podobny weźmie koniec.

Nie zdaję wam sprawy z interpelacyi Niegolewskiego, bo osnowa jéj i wnioski były już w dzienniku waszym umieszczone, a głos interpelanta i odpowiadającego mu ministra zbyt są obszerne, aby w korespondencyi mogły być choćby tylko w skróceniu przywiedzione. Nadmieniam tylko, że interpelant nie przestał na zeszłorocznem oskarżeniu policyi poznańskiéj, lecz opierając się na nowo pozyskanych dowodach, których odczytanie Izbę w niemałe zadumienie wprawiało, sprawę całą niejako nanowo wnosił. P. Minister niemógł i niechciał na te nowe szczegóły odpowiadać, zamykając się ściśle w granicach interpelacyi; dziwił się tylko, że tak wielkich i uzasadnionych, według przekonania interpelanta oskarżeń, niezłożył prokuratorowi królewskiemu; dopiero gdyby tenże wzbraniał się ich śledzić, byłaby słuszna wystąpić z niemi przed sejmem. Z całéj sprawy ten tylko wypadł rezultat, że ów urzędnik policyi poznańskiéj, przeciwko któremu wytoczone było śledztwo, i który potem przez trybunał dyscyplinarny w Berlinie został uwolniony od kasacyi, niebędzie odtąd, wedle oświadczenia ministra, zostawał w służbie policyjnéj. Nie znaczy to, aby całkiem od urzędowania był oddalony. Interpelant oświadczył naturalnie, że przyjmuje odpowiedzialność za wszystko co powtórzył z dawniéjszéj interpelacyi i wzmocnił świeżo nowemi dowodami. Jest on, zdaje się, bardzo pewny siebie, bo w przeciwnym razie nieśmiałby pobobnych oskarżeń publicznie wytaczać, wiedząc, że samby się za nie na sądowe śledztwo wystawił.

Śmierć prezesa sądu apelacyjnego w Raciborzu p. Wenzla, jednego z najznakomitszych prawników pruskich i najczynniejszych członków Izby poselskiéj, wzbudziła powszechny żal w stolicy i rzec można, w całym kraju. W odprowadzeniu zwłok do grobu wzięły udział wszystkie władze i nader liczna publiczność. Prawodawstwo pruskie wiele mu zawdzięcza. Niemasz kodeksu, do któregoby się ręka jego niebyła przyłożyła. Umarł mając lat 61, pochowany w Berlinie.

Zajęcie obradami sejmowemi skończyło się. Żadnéj ważnéj kwestyi niemasz już na porządku dziennym. Uwaga zwraca się tém więcéj do spraw polityki zagranicznéj, między któremi znów sprawa włoska, skutkiem wyprawy Garibaldego, w pierwszym stoi rzędzie. Niemcy będą miały pokój, bo Włochy Napoleona głównie znowu zajmować będą. Tak sądzi prasa, o wojnie tylko marząca i pisząca.

Paryż 14 maja.

Cesarstwo nie wyjadą tak prędko do Fontainebleau jak zamierzali, z przyczyny wyprawy Garibaldego. Wyprawa ta zajmuje bardzo dwór, dyplomacyę i całą publiczność. *Debaty* oświadczyły się za wyprawą, za co strofowane są przez dzienniki legitymistowskie. Dzisiejszy *Constitutionnel* potępił wyprawę, lecz uniewinnił króla Wiktora Emanuela i hr. Cavoura. W rzeczy samej rząd sardyński jest jeszcze zbyt słabym, aby się mógł sprzeciwić wyprawie, za którą była opinia mianowicie republikancka, liczniejsza we Włoszech niż się nam zdaje. Piemont zrobił co mógł. Zrobiła także co mogła Francya. Pan Thouvenel nalegał w dwóch depeszach o powstrzymanie wyprawy. Następstwa wyprawy Garibaldego są nieprzewidziane. Garibaldi wyjechał w chęci połączenia całych Włoch i Sycylii pod Wiktorem Emanuelem, czy ten zamiar mu się uda? czy czasem Anglia nie zajmie Sycylii? Ostatnią ewentualność napomyka wyraźnie pan Grandguillot w dzisiejszym *Constitutionnelu*. Pan Grandguillot utrzymuje, że gdyby Anglia zabrała Sycylią, Rosya mogłaby zabrać Stambuł. O przymierzu Francyi z Austryą i Rosyą i o zaborze Belgii przez Francyą nic on nie mówi. Trzeba spoglądać na wypadki i czekać. Według depesz telegraficznych, Garibaldi miał wylądować w Sycylii pod Marsala pod protekcyą fregaty angielskiej.

Wielki książę Mikołaj ma dziś przybyć z Marsylii do Paryża.

Nie wiem jak można wytłumaczyć wiadomość nadeszłą z Berlina, że Książę Regent pruski ma się spotkać z Napoleonem III na granicy reńskiej z powodu inauguracyi drogi żelaznej. Wszystko jednak może być podobnem.

Pogłoska o nowej pożyczce francuzkiej jest mylną. Przynajmniej giełda nic o niej nie wie. *Patrie* zaprzeczyła, aby Rosya miała zbierać armią nad Prutem. Opinia publiczna przypuszcza nową wojnę, ale nie widzi żadnego przygotowania do niej. Rewizya popisowych, która się dziś zaczęła w Ratuszu, jest rzeczą coroczną i zwyczajną. Jest to chwila ważna tylko dla rodzin i rekrutów. Rada rewizyjna w Paryżu składa się z dwóch radzców prefekturalnych, z dwóch radzców municypalnych, z jenerała komendanta placu, z intendenta, kapitana rekrutowego i wojskowego lekarza. Rekruci stawiają się przed radą, są egzaminowani przez lekarza i rada decyduje o ich zdatności lub niezdatności do wojska.

List z Rzymu, który otrzymuję oddycha nadzieją, że w razie zamętu, wojsko papiezkie spełni swą powinność dostatecznie i wiernie. Jest to wojsko złożone prawie z samych cudzoziemców. Jest w niem kilkaset Polaków, ale nie pod komendą polską. Od wyprawy Garibaldego legitymiści okazują mniej ochoty wstępować do wojska papiezkiego. Najwięcej żarliwości pokazują zawsze Irlandczycy. Anglia pragnąca fejerwerku, chciałaby żar ten powstrzymać, ale Irlandczycy utrzymują, że nie ma na to środka. *Morning Post* piorunuje na pożyczkę, którą negocyjuje Rzym.

Parlament turyński zajmuje się już w biórach sprawą potwierdzenia odłączenia Sabaudyi i Nicei. Panuje przekonanie, że parlament odłączenie potwierdzi. Pan Dieu prefekt departamentu Saone et Loire udał się do Chambery, gdzie zostanie zapewne prefektem. Nicejczycy dali znowu obiad dla pana Pietri. Dawne intrygi zniknęły i dziś imie Francyi jest popularnem w Sabaudyi i Nicei. Mówią o zostawieniu jednej dywizyi francuzkiej w Placencyi. Inne dywizye wróciły lub wracają. Marszałek Vaillant jest spodziewany w Paryżu w końcu miesiąca.

Mówią, że margrabia Turgot nie wróci już do Szwajcaryi. Jak dotąd zastępuje go pan de Tillos.

Ostatni broni Francuzów, których Szwajcarzy nazywają policyjnemi ajentami, a którzy są tylko niecierpliwemi patryotami, odpowiadającemi na obrazy szwajcarskie okrzykiem: niech żyje Cesarz!

Wczoraj zaczęła się w Paryżu wystawa ogrodnicza. Dnia 17 czerwca rozpocznie się wystawa rolnicza, na któréj pokażą się zapewne Polacy z naszem bydłem i z naszemi pastuchami, przybranymi w strój narodowy. Wkrótce całe pola elizejskie zostaną zamienione w ogród angielski. Będzie to piękna promenada opatrzona w zieloność, czego jej dotąd brakowało. Hrabia Montemolin mieszka na Polach elizejskich z bratem i dworem. Próbował on się dostać na tron cztery razy i zawsze napróżno. Stronnicy jego zapewniają, że zrzeczenie się z jego strony praw do tronu, jest czynem samego patryotyzmu.

W tych dniach zaszło nieporozumienie między uczniami szkoły politechnicznej połączone z rodzajem buntu przeciw jednemu kapitanowi. Szkoła ta, założona za pierwszej rzeczypospolitej utrzymuje nieprzerwanie tradycye republikanckie. Uczniowie zarzucają zwykle republikanizm po wyjściu ze szkoły. Cokolwiekbądź, jednak republikanizm ich w szkole jest często ambarasem dla rządu W dzień powrotu armii z Krymu, szkoła ta dała sobie słowo, że nie będzie krzyczyć i dotrzymała słowa, a to uderzyło Paryżanów i armią i rozgniewało Cesarza. Cesarz nie powołał szkoły przy powrocie armii z Włoch. Szkoła St. Cyr pokazuje się daleko lepiej i odznacza się gorącemi okrzykami dla rządu. Sądzą, że dzisiejszy bunt szkoły politechnicznej skończy się na ukaraniu nie wielu.

Akademicy nie wierzą jeszcze w wiadomości *Indépendance*, według której Cesarz ma mieć zamiar powiększenia akademii o 10 członków przez siebie wybranych, jak to zrobił w instytucie nauk moralnych i politechniczych. Wiadomość ta może się sprawdzić, bo usposobienie większości akademii jest złe i tę większość zmienić wypada.

Pan Filaret Chasles professor w kolegium francuzkiem, wyłożył w tych dniach historyą literackich salonów we Francyi, zacząwszy od hotelu Rambouillet aż do pani Recamier. O ostatniej rzekł, że była to siostra miłosierdzia obrażonych miłości własnych. Kurs pana Franka jest ciągle bardzo uczęszczanym. W tych tygodniach profesor ma mówić o stosunku polityki do religii.

Pani Ristori występuje znowu w sali Ventadour w sztuce: „Elżbieta królowa angielska" Pawła Giacometti. Sztuka jest licha, a gra aktorki wyborna.

Paryż 14 maja.

B. Nigdy skłonność do posądzeń i domysłów nie miała sposobniejszéj okoliczności praktyki nad tę, którą jéj wyprawa Garibaldego nastręczyła. Na pozór zdaje się ostrowidzom rzecz łatwa do odgadnięcia; cokolwiek bliższy rozbiór i zgłębienie odkryje, mnóstwo komplikacyj i sprzeczności, które stanowcze przysądzenie niepodobném czyni.

Że rząd piemoncki o wyprawie słynnego partyzanta wiedział, to niepodpada wątpliwości. W liście ogłoszonym zaraz po wypłynięciu Garibaldego przez jednego z jego przyjaciół byłego deputowanego pana Ricardi, który znajdował się na pokładzie wraz z Garibaldym i tylko w skutek słabości powrócić musiał, czytamy te słowa: „wojsko musiano zamknąć w koszarach, bo większa część żołnierzy byłaby się przyłączyła do „wyprawy." Dowód zdaje się nie zbity jawności przygotowań i szczerości postępowania. Ale z drugiéj strony niepodpada posądzeniu rząd sardyński o wspólnictwo, pomnąc na trudności, na jakieby natrafił, chcąc przytrzymać głównego sprawcę czynu, lub przeszkodzić jego wypłynięciu. Pan Thouvenel miał zażądać od gabinetu sardyńskiego kategorycznego wyjaśnienia rzeczy. Hr. Cavour najmocniéj przeciw wszelkiéj nawet ubocznéj pomocy protestował. Więcéj zdaje się, że gabinety europejskie od rządu w bardzo delikatném położeniu zostającego, żądać nie mogą. Co do Anglii, jéj rękę widzą wszyscy, jéj wspólnictwo bije w oczy, ale któż jest w stanie dowieść go? Słowem, Garibaldi popłynął wsparty przez ludzi i okoliczności, ale podjął się dźwigać ciężar osobistéj odpowiedzialności, jak się to pokazuje z listu, który do pozostałych przyjaciół zostawił. Miałem myśl zwierzyć się królowi Wiktorowi Emanuelowi, mówi Garibaldi, ale nieobecność monarchy zwiedzającego legacye, wstrzymała mnie. Czas był krótki, zresztą król byłby mi był *odradzał* wyprawę. W tém wyrażeniu *odradzał* mieści się cała obrona rządu sardyńskiego. Król sardyński w pewnych danych razach nie może jenerałowi swemu więcéj stanowczych nad rady dać rozkazów. Położenie jest nadzwyczajnie ważne, ważniéjsze niż w roku przeszłym.

Jeżeli Garibaldemu uda się wylądować, to zwycięztwo jest prawdopodobne. Gdzie jest zamiarem jego rozpocząć działanie, niewiadomo. Jedni mówią, że wyląduje w Kalabryi, opuszczając Sycylią, drudzy, że ograniczy się na odcięciu wyspy i oderwaniu jéj od posiadłości lądowych. Jeżeli, jak powiedają, powstańcy w Sycylii są panami płaszczyzn i gór, a miasta tylko zajęte wojskiem królewskiém, to podbicie Sycylii wkrótce będzie czynem dokonanym. Imię Garibaldego wywiera nadzwyczajny wpływ na wojsko regularne. Pamiętają hufce króla neapolitańskiego Veletri z 1849 r. W Kalabryi nie tak szybkim krokiem może się rozrzerzyć powstanie, zawsze jednak niebezpieczeństwo grozi rządowi neapolitańskiemu, grozi także i Rzymowi. Cesarz Francuzów, który miał w tych dniach opuścić Paryż dla przepędzenia części lata w Fontainebleau, wstrzymał swój wyjazd, li tylko z powodu wypadku na południu półwyspu. Rząd francuski urządził tak swoje komunikacye, że co chwila może być zawiadomionym o biegu wypadków. Dzienniki mniéj więcéj duchem rządowym tchnące, głośno się przeciw Garibaldemu oświadczyły; niektóre ulegając temperamentowi gwałtownemu, z niepomiarkowaniem języka, wyraziły się o człowieku, na którego dziś świat zwrócone ma oczy. Trochę cierpliwości niezawadziłoby w obecnéj chwili. Dajmy czas wylądować śmiałemu przywódzcy. O tym niezbędnym wszelkiéj wyprawy kroku nic jeszcze nie wiadomo, nikt jednak niewątpi, że nastąpi, pomimo że floty i flotylle czterech mocarstw dostały rozkaz przeszkodzenia mu. Marynarze sardyńscy nie mogą być silniejsi i energiczniejsi na morzu, jak władze cywilne i wojskowe na lądzie. A skoro w Genui nieprzeszkodzono ambarkacyi, jakże przypuścić, żeby na ogromnéj przestrzeni wybrzeża przeszkodzić wylądowaniu. Francuskie statki nie są w znacznéj sile. Powiadają, że cała flota Śródziemnego morza dostała rozkaz wypłynięcia w kierunku Sycylii, ale tylko w roli obserwacyjnéj. Anglicy dostali także zapewne rozkaz strzeżenia wyprawy, ale trudno, ażeby na nim polegał rząd neapolitański. Musi więc własnemi siłami morskiemi ścigać Garibaldego; lat temu sześdziesiąt cała flota angielska niezdołała zastąpić drogi małemu statkowi przewozowemu, na którym płynęły losy Francyi w osobie jenerała Bonapartego skoncentrowane. Nie można zatém przypuścić, ażeby zamiar Garibaldego się nieudał. Wyląduje a co daléj zrobi, tego nikt przewidzieć nie może. Tak też równie byłyby przedwczesnemi wszelkie przewidywania europejskich zawikłań w skutku rozpoczętéj wyprawy. Dosyć powiedzieć, że się nią wszędzie i wszyscy bardzo zajmują, a obawy ogółu giełda spadkiem znanym papierów, potwierdza.

Dzienniki miejscowe zapewne przez taktowny patryotyzm albo nic, albo mało wspominają o nowém nabyciu stacyi na morzu Czerwonem. Przez obce pisma a mianowicie angielskie dowiaduje się publiczność francuska, że marynarka tego narodu będzie mieć gdzie zawinąć, odpocząć i zaopatrzyć się na wybrzeżu dotąd niedosięgłém. Przypominają sobie czytelnicy przeszłoroczną ambasadę króla Abissynii w Tuileryach przyjmowaną. Z tym to władcą jednéj piątéj części kraju zajętego przez rasę etyopską zawarł traktat kapitan Russel mocą którego Francya dostała zatokę Adoulis i wyspy Issee Ooda. Ma to być wyborna stacya morska, pierwsza jaką Francuzi mieli na morzu Czerwoném. Niewyrównywa zapewne Perim zajętemu przez Anglików i będzie zawsze od niego zależną, dopóki kanał suezki nie zostanie wykonany; ale posiadłość ta nabyta mocą traktatu dobrowolnie zawartego ma za sobą prawność, gdy przeciwnie Perim jure caduco dostała się Anglikom. Donoszą, że do wyspy de la Réunion przybiły dwa statki francuskie naładowane wszystkiem co do urządzenia stacyi morskiéj jest potrzebne. Tutaj zaś starannie zajmują się urządzeniem komunikacyi parowéj regularnéj, tygodniowéj między Chinami a Francyą.

Rekurs założony do sądu kasacyjnego przez prokuratora jeneralnego p. Dupin w sprawie księdza biskupa Dupanloup z dziennikiem *Siècle* i familią biskupa Rousseau, mylnie został tłumaczony przez część publiczności. Mniemano, że sprawa na nowo będzie roztrząsaną na przypadek przyjęcia rekursu. Tak się przynajmniéj rzecz miewa. Pozwani i przywódzcy nie mają nic wspólnego z rekursem. Rekurs założony jest w interesie prawa przez urząd publiczny. Ponieważ wyrok w motywach wykrył niedostateczności prawodawstwa, przeto w interesie przyszłości idzie o to, ażeby najwyższy sąd karny czyli kassacyjny orzekł także swoje zdanie. Jeżeli sąd kasacyjny potwierdzi wyrok sądu apelacyjnego, będzie to wskazówką, że niepodziela zdania członków uskarżających się na niedostateczność prawodawstwa. Jeżeli zaś wyrazi się nieprzychylnie, to otworzy władzy drogę do zapełnienia pierwszéj która w kodeksie istnieje i w takim razie Izbom będzie przedstawiony osobny projekt do prawa. Publiczność oczekuje niecierpliwie rozpraw sądu kassacyjnego, bo mają one rozstrzygnąć nader ważną tak dla rodzin jako i historyi kwestyę. Dowiemy się czy śmierć może zasłaniać od odpowiedzialności przed potomnością, i w jakim stopniu i do jakiego czasu, ta rękojmia nietykalności pamięci zmarłego może być posunięta.

Komisya mająca się zająć rozgraniczeniem Piemontu z Francyą jeszcze nie rozpoczęła czynności i oczekują na ukończenie dyplomatycznych w tym względzie negocyacyj, które ze strony Sabaudyi nie nastręczają przedmiotu sporu, ale od strony Nicei tępo idą. Ze strony Sabaudyi głównie ludność usuniętą została. Forteca Lessburg położona na spadku Alp, ma być zniesioną. Gdyby pozostała w ręku Sardynii, zniweczyłaby część nabycia. W ręku Francyi byłaby zaś groźną. Zniesienie usuwa trudność. Od strony Nicei twardo jak powiadam idzie, rząd piemoncki radby zatrzymał miasto Vintimiglię i podobno życzeniom jego zadosyć uczynioném będzie.

Znowu korespondenci *Czasu* paryzcy zostali zgromieni przez korespondenta tą razą *Gazety Warszawskiéj* ze Szwajcaryi piszącego, za to, że się nieprzychylnie dla Szwajcaryi wyrażają, i po przedpokojach zarzuty przeciw niéj zbierają. Korespondenci są stenografami opinii, sprawozdawcami dokonanych czynów. Nie mogą oni więcéj donosić jak tylko to, co widzą lub słyszą. Gdzie czerpią wiadomości, to nikogo obchodzić nie powinno, byle tylko prawdę, szczerą prawdę donosili. Otóż w kwestyi Szwajcaryi korespondenci byli najdokładniejszemi powtórzycielami opinii powszechnéj.

J. C. K. Ap. Mość nadał pod d. 29 kwietnia opróżnioną przy uniwersytecie krakowskim katedrę fizyologii i mikroskopii, dotychczasowemu zastępcy téj katedry Drowi Gustawowi Pietrowskiemu.

— Ministeryum skarbu zamianowało Augustyna Kobsin, kontrolera poczty we Lwowie, zawiadowcą urzędu pocztowego w Krakowie.

Wiedeń 17 maja. Nie podajemy tu dziś zapatrywania się dziennikarstwa wiedeńskiego na sprawy zagraniczne, pomimo ich obecnej ważności; żaden bowiem z dzienników tych nie wykazuje, jakie stanowisko Austrya zająć może lub powinna w obec zbliżających się wielkich katastrof w pobliżu jéj granic. To zachowanie się dziennikarstwa wiedeńskiego kazałoby wnosić, że albo nie ma ono żadnego punktu zetknięcia się ze sferami, których pogląd na rzeczy mógłby posłużyć za skazówkę polityki rządu, albo też, że niemasz jeszcze nic postanowionego z góry względem dalszego kierunku, i że zostawiono rzeczy ich naturalnemu biegowi, z zastrzeżeniem zahaczania od czasu do czasu w stosownej chwili interesów państwa o wypadki.

Ze spraw wewnętrznych dwie ciągle zajmują uwagę publiczną: zebranie się rady państwa, do czego termin naznaczony na dzień 29ty b. m., zostanie podobno spóźniony nietylko ze względu na zmianę osób w téj radzie zasiadać mających, lecz co główna, ze względu na zmiany organizacyjne, które z powołaniem rady w związku zostawać mają, a nawet uprzedzić ją będą musiały. Drugą z tych spraw wewnętrznych jest organizacya Węgier tak administracyjna jak i polityczna. Jeśli zasady pierwszéj tj. administracyjnéj organizacyi, zostały już wskazane, to wprowadzenie ich w życie wymaga podobno pewnego ich uzasadnienia w politycznem urządzeniu kraju. Szczegóły w téj mierze polegają więcéj na pogłoskach i naturalnych przypuszczeniach i rozumowaniach, niż na jakichkolwiek danych i sformułowanych doniesieniach.

— N. Pan nadał dyrektorowi banku narod. austr. Szymonowi Biedermann, jako kawalerowi orderu korony żelaznéj 3éj klasy, tytuł szlachecki z przydomkiem Turony; a fmp. Adolfowi Lang, jako kawalerowi tegoż orderu 2éj klasy, tytuł barona.

— *Wanderer* z 15go, został policyjnie skonfiskowany.

— W ministeryum sprawiedliwości zbierze się komisya dla zbadania, czy nie byłoby stósownem przed wydaniem nowego postępowania sądowo-cywilnego, ułożyć nowe przepisy egzekucyi sądowéj. W komisyi téj przewodniczy szef sekcyi Hye.

— Radzca dworu Zsedenyi i pastor Maday, uwięzieni przed kilkoma dniami za wyrokiem sądu koszyckiego z powodu odbycia zboru wbrew patentowi z dnia 1go września, otrzymali ułaskawienie i wypuszczeni zostali na wolność śród wielkiego zbiegowiska i owacyi.

— Donieśliśmy, że na błoniu pod Koszycami wysypać miano mogiłę na uczczenie pamięci hr. Stefana Szechenego, i że w tym celu hr. Ed. Karolyi w imieniu komitetu mogiły wydał odezwę do narodu, zapraszającą do udziału w tym obchodzie. Z tego powodu Dyrekcya policyi w Koszycach wydała na dniu 11 b. m. następujące ostrzeżenie:

„O s t r z e ż e n i e. Komitet nieupoważniony wydał wbrew prawu zaproszenie na obchód uroczystości Szechenego w Koszycach w dniu 16 b. m. Gdy obchód ten zakazany zresztą przez wyższe władze, wyraźną nosi na sobie cechę demonstracyjną, a z drugiéj strony poczyniono u władzy przełożonéj kroki względem godnego pomnika dla Szechenego, który gmina miasta wystawić zamyśla, przeto ostrzega się uprzejmie mieszkańców tak miast jako i wsi, aby w pomienionym dniu wstrzymywali się od wszelkiego zbiegowiska gdyby takowe nastąpić mogło i od wszelkich jakiego bądź rodzaju demonstracyj, pod zagrożeniem prawem zastrzeżonych następstw".

— *Gaz. augsb.* mówi, że minister skarbu Plener zalecał zgodnie z innymi ministrami przywrócenie ministerstwa handlu.

— Hr. Franciszek Thun, poseł austryacki przy dworze petersburskim, przybył temi dniami do Czech do majątku swego, na dłuższy czas podobno.

N i e m c y.

Berlińska *Bank-u. H. Ztg* z dobrze świadomego źródła zapewnia, że rząd francuski oświadczył w Berlinie, iż poczytuje kwestyę holsztyńską za kwestyę czysto niemiecką i wyłącznie podległą kompetencyi związku niemieckiego, i dla tego wcale do niej mięszać się nie będzie. Inna rzecz atoli co do Szlezwiku. Ten nie jest częścią związku niemieckiego, a jakkolwiek nie można pochwalać tego wszystkiego co rząd czyni w Szlezwiku, wszelako żadnemu państwu nie służy prawo kontrolowania czynności rządu w Szlezwiku, a w obec Szlezwiku związek niemiecki jest tak dobrze obcem państwem jak Francya. Jeźli związek wyprowadza z traktatów szczególne obowiązki rządu duńskiego względem Szlezwiku, to związek nie może téj kwestyi jednostronnie w najwyższéj instancyi rozstrzygać, jest to bowiem sprawa między państwem a państwem, i na drodze negocyacyi traktowaną być tylko może. Gdy Dania zażądała usług Francyi na pewne przypadki, przeto ta ostatnia musi wyraźnie oznajmić, że nieuznaje wystąpienia rozkazującego ze strony czy to Związku, czy to Prus samych w jego imieniu za uzasadnione pod względem Szlezwiku. Francya zresztą będzie zawsze gotową dopomódz do uczciwego i zadawalniającego pojednania na drodze układów zobopólnych między obu państwami spór wiodącemi.

— Hannowerska *Landes Ztg* zamieszcza artykuł jak się zdaje pod wpływem ministeryalnym, który te słowa przytacza, jakby na usprawiedliwienie ministra Borriesa, którego oświadczenie w Izbie niedawno uczynione rzuciło na Hannower podejrzenia, że się porozumiewa z Cesarzem Napoleonem:

„Jeźliby małe i średnie państwa niemieckie chciały zażądać pomocy zagranicy przeciw rozbiciu Związku niemieckiego i rozerwaniu stósunków związkowych, przeciw uszczupleniu ich dynastyj, przeciw medyatyzowaniu ich krajów, niekoniecznie trzeba mieć zaraz Francyę na oku. Anglia i Rosya są poręczycielkami związku niemieckiego. Dynastye ich zostają w pokrewieństwie z niemieckiemi dworami panującemi i mają z niemi traktaty spadkowe; nie może im przeto być obojętne, czy się takowe ich stósunki odnoszą do krajów niepodległych lub do zmedyatyzowanych. Nie będą one w téj rzeczy zabierać głosu jedynie na mocy swojego stanowiska jako mocarstwo, lecz również z tytułu praw im służących".

Oświadczenie to nie poprawi w Niemczech sławy Borriesa; wykazuje ono bowiem, że tenże szuka obrony za granicami Związku niemieckiego.

W ł o c h y.

Wątpliwość o skutku wyprawy Garibaldego coraz więcéj ustępuje miejsca pewności. Oprócz doniesienia telegraficznego o ukazaniu się parowców „Lombardo" i „Piemonte" pod Talamoną w pobliżu Orbitello, korespondent turyński *Opinion Nationale* przesyła temuż dziennikowi następny odpis listu, napisanego dń z Talamony przez jednego z głównych powstańców.

Twierdza Talamona 7go maja.

„Korzystam z krótkiéj chwili aby ci dać o sobie wiadomość. Musieliśmy wsiadać na okręty w nocy i z pośpiechem; dlatego brakiem najpotrzebniejszych rzeczy zmuszeni byliśmy przybić do lądu w pobliżu téj twierdzy, gdzie zapomocą okolicznych wsi będziemy mogli zaopatrzyć się w potrzeby. Morze było burzliwe, ulegliśmy chorobie morskiéj, która nam bynajmniéj nieodjęła ducha i mamy nadzieję że w krótce zdrowi ujrzemy brzeg Sycylii i wznowimy wśród okrzyków: „Niech żyją Włochy" walkę za wolność.

„Sam jenerał niecierpiał wcale; w czasie méj niemocy zazdrościłem mu gdy raz zastępował miejsce kapitana, drugi raz miejsce sternika."

Garibaldi wydał w d. 7 maja na pokładzie „Piemonte" następny rozkaz dzienny:

„*Korpus strzelców alpejskich.* Posłannictwo korpusu tego opierać się będzie jak to już dawniéj było, na zupełnem zrzeczeniu się osobistych widoków w obec odrodzenia się ojczyzny. Dzielni strzelcy służyli i służyć będą ojczyźnie, z poświęceniem i karnością najlepszych korpusów wojskowych bez innych nadziei i uroszczeń, jak nagrody czystego sumienia.

„Żadna ranga, żaden zaszczyt, żadna nagroda niewabiła tych dzielnych wojowników; gdy niebezpieczeństwo minęło, powrócili do skromnego prywatnego życia; lecz kiedy godzina walki bije, Włochy widzą ich znowu w pierwszym szeregu wesołych, pełnych woli i gotowych krew przelać za nie. Okrzyk wojennych strzelców alpejskich jest ten sam jaki przed rokiem rozlegał się nad brzegiem Ticino „Włochy i Wiktor Emanuel". Okrzyk ten wychodząc z ust naszych rzuci popłoch na nieprzyjaciół Włoch.

„*Organizacya korpusu:* Sartori (Józef) szef sztabu, Crespi, Manin, Calvins, Majouki, Grizioti, Bruzzisi. — Turr, pierwszy adjutant jenerała. Cenni, Montanari, Bandi, Stagnetti. — Jan Basso, sekretarz jenerała.

„*Dowódzcy kompanii.* 1éj: Nino Bixio; 2éj: Orsini; 3éj Stocco; 4éj la Masa; 5éj Anfossi; 6éj Carini; 7éj Cairoli. — Intendenci: Acerbi, Boor, Maëstri, Rodi. — Ciało lekarskie: Ripari, Bolorini, Giulini.

„Uwaga. Organizacya ta jest taka sama jak armii włoskiéj do któréj należymy, a rangi dawane raczéj zasłudze niż przywilejowi, na innych już polach bitew zostały zdobyte".

Obok powyższego rozkazu dziennego wydał Garibaldi następną odezwę:

„Włosi! Sycylijczycy walczą przeciw nieprzyjaciołom Włoch za Włochy. Pomagać im pieniądzmi, bronią, a szczególniéj własnym ramieniem jest obowiązkiem każdego Włocha.

„Przyczyną nieszczęścia Włoch, był duch niezgody, była obojętność jednéj prowincyi na los drugiéj. Zbawienie dla Włoch zawitało z dniem w którym synowie téj saméj ziemi pobiegli na pomoc braci swych w niebezpieczeństwie.

„Jeżeli dzielnych synów Sycylii zostawimy samym sobie, będą mieli do walczenia z wojskami króla neapolitańskiego, Austryi i Papieża.

„Niechaj ludy z prowincyi podniosą głos swój za walczącymi braćmi, niechaj wysyłają szlachetną swą młodzież tam gdzie toczy się walka za ojczyznę!

„Niechaj Marchia, Umbria, Sabina, Kampania rzymska i kraj neapolitański powstanie, aby rozdzielić siły wrogów naszych.

„Jeżeli miasta tworzyć niebędą dostatecznéj podstawy powstania, niechaj najodważniejsi rzucą się bandami na wsie.

„Waleczny wszędzie broń znajdzie! W imie Boga nie słuchajcie głosu nikczemnych, którzy objawiają swe zdania przy zastawionych stołach.

„Garstka dzielnych, którzy szli za mną na ojczy-

ste pola bitew, idzie i teraz ze mną. Włochy ich znają. Są oni zawsze na miejscu, gdy uderzy godzina niebezpieczeństw. Dobrzy i szlachetni towarzysze! poświęcili oni byt swój ojczyznie, oddali ostatnią kroplę krwi, niepragnąc innéj nagrody prócz pochwalnego głosu sumienia.

„Włochy i Wiktor Emanuel! To był nasz okrzyk wojenny przechodząc Ticino, rozlegnie on się aż do kraterów Etny.

„Na ten okrzyk proroczéj walki, który powtórzą wszystkie wielkie góry włoskie aż po skałę tarpejską runie tron zachwianéj przemocy i wszyscy powstaną jak jeden mąż!

„Do broni więc. Zakończmy naraz nasze wiekowe cierpienia. Dowiedźmy światu że na téj ziemi żyło silne pokolenie Rzymian“

„Garibaldi.“

Constitutionnel następnie się wyraża o wyprawie Garibaldego:

„Wyprawa Garibaldego budzi z każdym dniem coraz żywsze w Europie wrażenie. Wyraziliśmy już zdanie nasze o owym czynie sławnego partyzanta i trzymamy się tego cośmy już wyrzekli. Jest to czyn przeciwny zasadzie prawa narodów i istotnym interesom Włoch; a jeżeli śmiałość taka może uderzać i łudzić słusznie wyobraźnię, rozum i sumienie niemniéj przeto naganiać powinny tak wielki gwałt uczyniony wszelkim obowiązkom międzynarodowym.

„W Europie jedno tylko jest zdanie o tym zamachu i nie dziwimy się, że większa część gabinetów boleśnie nim została dotkniętą.

„Polityka francuska, zawsze tak szczera i lojalna, niewahała się z tego powodu zażądać od Sardynii kategorycznego wytłómaczenia, i zupełną jest prawdą co głoszono, że p. Thouvenel dał poznać w téj mierze hr. Cavourowi stanowczą myśl rządu cesarskiego.

„Smutną jest zapewne rzeczą, że rząd króla Wiktora Emanuela nie był w stanie zapobiedz wyprawie Garibaldego. Odpowiedź hr. Cavoura p. Thouvenelowi dowodzi przynajmniéj, że równie w Turynie jak w Paryżu śmiały ów zamach silną spotyka naganę. Jeżeli przeto mąż stanu tak wysoko położony jak pierwszy minister sardyński oświadcza, że zrzuca z siebie całą odpowiedzialność za przedsięwzięcie przeciwne prawu narodów, słowo jego winno być z wiarą przyjęte przez wszystkich, a wątpienie w takim razie byłoby tylko niesprawiedliwością ducha stronniczego.

„Oceniamy zresztą, przyznajmy to szczerze, istotne trudności, jakie krępowały działanie rządu piemonckiego, w chwili, gdy dawny dowódzca ochotników włoskich wsiadł na okręt w Genui aby oswobodzić Sycylię.

„Garibaldi zdobył sobie we Włoszech wielką popularność, oddał sprawie niepodległości rzeczywiste usługi; nie jest to zresztą jedna z owych figur pospolitych, która obałamuciwszy masy, prawie zaraz napotyka obojętność i wzgardę.

„Udając się do Sycylii na czele swych ochotników, działał on wbrew, zdradzał nawet interesa i politykę Piemontu, lecz w gruncie rolę swą logicznie rozwinął i zarazem odpowiedział uczuciom téj części ludności, któréj jest bohaterem.

„Trudno więc było rządowi piemonckiemu użyć przymusu względem człowieka, przedstawiającego tak wielką siłę ludową.

„Niewiemy, czy było w mocy p. Cavoura schwytać Garibaldego, lecz według nas ten czyn posuwający energię do ostatecznych granic, byłby więcéj szkodliwym niż użytecznym, mógłby we Włoszech wzniecić niebezpieczną reakcyę, któréj nie wywoływać daleko jest polityczniéj.

„Włochy przeszły wielkie przesilenie. Narodowości połączone pod berłem Piemontu źle są jeszcze spojone z sobą. Asymilacya wszystkich tych sprzecznych interesów jest dziełem, które wymaga czasu i bezpieczeństwa, namiętności czyhają aby korzystać z każdego błędu, z każdego nieszczęścia. W razie podobnym rozsądek rządów umie stósownemi ustąpieniami oddalać niebezpieczeństwo nowych rewolucyj.

„Powtarzamy więc, że Garibaldi sam jeden należy do dzieła jakie przedsięwziął. Jest on człowiekiem własnéj inicyatywy; Piemont się go wypiera i na brzeg O. Sycylii nie poniesie chorągwi rządu, lecz stronnictwa.

„Nie należy jednak zostawać w błędzie co do myśli naszéj. Jeżeli przedsięwzięcie Garibaldego gani i potępia uczucie publiczne Europy, opinia ani rządy nie mogą się łudzić względem istotnego położenia O. Sycylii.

„Położenie to jest nader krytyczne, a to do tego stopnia, że pomyślny skutek owego zamachu, nikogoby nie zadziwił. Obecny monarcha neapolitański wstępuje na nieszczęście w ślady swego poprzednika. Po śmierci ojca miał Franciszek II. wyborną sposobność pojednania się z duchem włoskim, zaniedbał to jednak uczynić. Ubolewamy nad tém szczerze, gdyż uważalibyśmy zachwianie tronu jego, jako zgubną komplikacyę dla Włoch i Europy.

„Polityka francuska nie chce osłabiać dynastyj, i jeżeli wpływ swój wywiera na zewnątrz to dla tego, aby królów pojednać z ludami. To chciała uczynić w Parmie, w Modenie, w Toskanii, w Romanii, a jeżeli jej się niepowiodło, historya orzekła już czyja w tém wina.

„Niemożemy taić przed sobą, jak przykrém jest dziś położenie rządu neapolitańskiego. Lecz nieprzewidując skutku wyprawy Garibaldego, nieprzypuszczamy atoli w ewentualności tego położenia, żywiołów europejskiego zakłócenia pokoju.

„Wskazują na rękę Anglii, wyciągniętą ku Sycylii. Wszystkie wielkie ludy mają zapewne swe ambicye, lecz jakkolwiek mogłyby one być gwałtowne, powstrzymuje je interes własny i interes powszechny. Nie łatwiéj jest Anglii opanować Sycylię, jak Rosyi zająć Stambuł.

„Anglia działała zresztą w kwestyi neapolitańskiéj zawsze wspólnie z Francyą. Obydwa gabinety porozumiały się z sobą, przesyłając dworowi neapolitańskiemu wspólne przedstawienia. Późniéj zerwały razem stosunki dyplomatyczne i razem je znów zawiązały. Pocóż im więc przypisywać sprzeczne zamiary?

„Mamy jeszcze nadzieję, że kwestya neapolitańska nie przygotuje tryumfu rewolucyi. Podobne rozwiązanie powtarzamy, byłoby nieszczęściem dla Włoch, które oswobodzone tak wspaniałomyślnie, potrzebują teraz pokoju. Lecz gdyby rozwiązanie to miało nastąpić, to niebezpieczeństwo usunąć należy za pomocą zjednoczenia, nie zaś antagonizmu i rywalizacyi wielkich mocarstw“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Korzystając z pogody, która przez cały prawie tygodniowy odpust Św. Stanisława trwała, mnóstwo pobożnych zwiedzało Skałkę, a przy tem wstępowało do kościoła Śtéj Katarzyny XX. Augustyanów, którego naprawa mimo szczupłych zasobów pieniężnych, widocznym postępuje krokiem. Wspaniały ten kościół fundacyi Kazimierza Wgo, od lat blisko 60 opustoszały i zniszczony, nietylko ocalony teraz został od upadku, ale wraca jeźli nie do dawnéj wspaniałości ozdób, to przynajmiéj do dawnéj całości obok wiernego trzymania się architektury gotyckiéj, jaka w całéj budowie panuje. Boczna nawa od strony północnéj jest już na nowo zasklepiona, mury wewnętrzne otynkowane, sklepienie głównéj nawy na ukończeniu, rusztowanie już przygotowane pod sklepienie niższéj nawy od strony południowéj, a sanctuarium przed wielkim ołtarzem, tudzież stopnie i mensa z marmuru czysto i z dobrym smakiem wykonane. O ileśmy słyszeli, dalsze roboty aż do zupełnego ich wykończenia tak są rozłożone, że tego lata kościół ma być wewnątrz zupełnie wytynkowany, i otrzyma okna nowe, w presbiteryum położoną będzie posadzka marmurowa, a jeźli można, roboty stolarskie i rzeźbiarskie równocześnie się rozpoczną. W zimie kościół wypróżniony będzie z rusztowania i oczyszczony z rumowiska i dawnych gruzów, aby przygotować na przyszłe lato ułożenie posadzki w głównéj części kościoła, oczyścić wielki ołtarz, blisko 80 stóp wysokości mający, i przed zimą jeszcze rozpocząć nabożeństwo. Zakon XX. Augustyanów z gorliwym Przeorem na czele i obywatele którzy niejako w bractwo zawiązani, zajmują się tem dziełem, mają niepłonną nadzieję, że plan ten przyjdzie do skutku. Jeźli dotąd niezbywało na dobrodziejach, którzy spieszyli z darami na cel odbudowania tego wspaniałego zabytku sztuki i wiary, i to wtedy jeszcze, gdy nie było pewności, czy świątynia ta rychło odnowioną będzie, to dziś tem snadniéj liczyć można na dalsze wsparcia, skoro roboty tak daleko posuniętemi zostały i bliższemi są ukończenia, niż były przed nie wielą laty rozpoczęcia.

— Tego roku zawiązało się w mieście naszem Towarzystwo śpiewu choralnego; statuta jego otrzymały potwierdzenie rządowe. Zamiarem jego jest podnieść z upadku śpiew choralny, mianowicie kościelny, który dawnemi czasy w kraju naszym był jakoby częścią obrzędów nabożnych, a dziś ledwie słyszeć się daje w fałszywie nuconych pieśniach wieczornych przed obrazami lub figurami na placach publicznych. O tem towarzystwie powiemy późniéj słów kilka, a dziś donosimy tylko, że pierwszy raz da się ono słyszeć publicznie w niedzielę w kościele Św. Anny o godz. 10éj podczas mszy Hasslingera. Późniéj da przedstawienie na cele dobroczynne.

— We wtorek przedstawiano oryginalną trajedyą: „List Żelazny“ napisaną przez Małeckiego. Tyle o niéj narozprawiano, że coby się rzekło o jéj treści, wadach, zaletach, niebyłoby nowością, tembardziéj gdy w epoce swego ukazania się dostatecznie w naszym dzienniku rozebraną została. Wprawdzie rozbiór ten odsłaniając mocne niedostatki, a szczególniéj brak żywiołu dramatycznego, i nieznajomość tajemnic ludzkiego serca, stanął w przeciwieństwie z krytykami warszawskiemi, które pod niebiosa wynosiły ten utwór, nieszczędząc argumentów branych jak zwykle, z bezdennéj beczki ogólników i frazesów estetycznych. Zapewne i opinia zwykłych czytelników pozostała niezdecydowaną ani na jedną ani na drugą stronę, raczéj zachowała się biernie. Tymczasem przyszła na „List Żelazny“ koléj ostatniéj próby: przedstawienie na scenie. Sąd publiczności jedynym jest, aby rozstrzygał, czy dramat wart co lub nie. Wprawdzie niemożna się nań powoływać w rzeczach wymagających głębszego znawstwa co do planu i innych tajemnic sztuki, lecz w zakresie ludzkich uczuć, to nieodwołalny, bo najtrafniejszy sędzia. Głosy przyrodzone serca, krzyki namiętności i sumienia, te litery powszechnego alfabetu ludzkości, tworzą prawdziwy rdzeń dramatycznego dzieła; one to, a nie fikcya, choćby najbardziéj skomplikowana i wyszukana, budzą istotny interes. Gdy tedy publiczność słucha bez uwagi, niecierpliwi się długością scen, zimna dla bohaterów i heroin — dowód, że dramat nieudał się, i upadł. — Dawniejsze, przed kilkoma laty napisane zdanie nasze o „Liście Żelaznym“ możemy z większem jeszcze przeświadczeniem poprzeć po wtorkowéj reprezentacyi, która nowych nieodkryła zalet, a dawnych niedostatków usunąć niemogła. Zapewne lepsza gra, świetniejsze przybory i dekoracye zajęłyby oko, ale moralnego interesu niestworzą, gdzie go niema, lub gdzie patrzący, czuje oburzenie się od początku do końca na głupstwo prostej baby, łatwe do usunięcia, które dziwną fatalnością przybrało olbrzymie rozmiary i potargało byt najniewinniejszych istot. Ktoś wychodząc z teatru zrobił dowcipną uwagę że „List Żelazny“ jest dobrą nauką dla matek zrodzonych w niskiéj kondycyi, aby nieprzyznawały się do dzieci, które los wyniósł do wielkich godności... Tego niemoralnego celu autor bynajmniéj niemiał na myśli; w tém tylko chybił że greckie fatum chciał w nowożytny dramat przeszczepić. — Wczoraj dawano po raz drugi „Rodzinę Żydowską“. Sztuka ta dobra na dnie świąteczne, bo wiele w niéj ruchu, i scen efektowych. Publiczność, jakeśmy już mówili, zawsze wolałaby dobre komedye lub wodewile, na czem zyskałaby i trupa mająca kilka artystek prawdziwie zdolnych do ról komicznych lub salonowych, których od jakiegoś czasu wcale niewidujemy na scenie. Szkoda — bo jeżeli niewystępują, talent się ich niekształci; zresztą przyjemniéj jest patrzeć na zdolności rozwijające się i obiecujące przyszłość, niż na te, co doszły swojego skromnego kresu i na nim stanęły.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej nadmienił lord John Russell na zapytanie Gryffitha: Francya nie oznajmiła, iż w przypadku zmiany na południu Europy żądałaby dla siebie wynagrodzenia terytoryalnego. Na zapytanie Locka, odpowiedział następnie ten sam minister: Rząd nie jest o tem zawiadomiony że Rosyanie ściągnęli wojsko nad Prut a Turcy około Widynia. Rząd otrzymał depeszę od swojego posła w Petersburgu, potwierdzającą ogłoszony w tutejszych dziennikach telegram, iż książe Gorczaków zwołał ciało dyplomatyczne, wyjąwszy posła tureckiego, aby przed stawić konieczność wspólnych kroków dla opieki chrześcian w Turcyi.

Kolonia 17 maja. Dzisiejsza *Gazeta Kolońska* zamieszcza telegram z Paryża z dnia 16go, który mówi, że hr. Kisielew oznajmił, iż podana przez *Indépendance belge* wiadomość o zwołaniu konferencyi dyplomatów w Petersburgu jest mylna (?)

Turyn 15 maja. *Opinione* ogłasza pierwszy wykaz podpisów na składkę dla dobra niepodległości Włoch.

Paryż 16 maja. *L' Opinion Nationale* zapowiada, że otwiera subskrypcye na rzecz niepodległości włoskiej.

Paryż 16 maja. *L'Opinion nationale* mówi: W skutku zawezwania ministeryalnego, zaprzestajemy zupełnie ogłaszać składek dla Garibaldego.

Londyn 17 maja. Dzisiejszy *Morning Post* zamieszcza depeszę paryską, która mówi: Położenie rzeczy jest zawikłane, albowiem korpus Garibaldego na drodze do Neapolu, przeszedł granice państwa rzymskiego.

Medyolan 14go maja. Gwardya narodowa z Gorla schwytała w nocy 10go bandę rozbójników z ośmiu ludzi złożoną. Dziś wyruszył pierwszy pułk grenadyerów do Toskanii; drugi wychodzi jutro, inne także oddziały tutejszej załogi otrzymały roskaz trzymania się w gotowości.

Medyolan 15 maja. Partya klerykalna w Genui przesłała Papieżowi adres przywiązania opatrzony 12,000 podpisami. *Perseveranza* donosi, że Orsini wysiadł na ląd w Sycylii między Messyną a Palermo pod S. Stefano z 500 mniej więcej wychodźcami włoskimi. Dziennik *Movimento* ogłasza list Garibaldego do towarzystwa żeglugi parowej Rubattino, usprawiedliwiając się, że zabrał parowce towarzystwa, bez wiedzy także rządu.

Medyolan 16 maja. *Perseveranza* twierdzi, iż Garibaldi napisał list do przedsiębiorstwa statków parowych w Genui pod firmą Rubattino, w którym mówi: Jeżeli was naród niewynagrodzi za zabrane statki, to ja użyję pieniędzy otrzymanych na milion broni i z nich was zapłacę.

Paryż 16 maja. Doniesienia z Florencyi mówią, że załoga została wezwaną telegrafem na granicę, a gwardya narodowa powołaną jest do odbywania służby. Daje się tam objawiać pewna agitacya i słychać liczne głosy: „niech żyje Ferdynand, niech żyje Leopold!“ Duchowieństwo Florencyi wzbraniało się śpiewać na wezwanie rządu *Te Deum* podczas obchodu konstytucyi. Rząd mimo tego oporu każe odśpiewać *Te Deum*.

Paryż 16 maja. *La Patrie* donosi: Telegraf przywiózł wiadomości z Włoch południowych. Wyprawa Garibaldego wywołała powstanie w całéj Sycylii. Tylko twierdze Messyna i Palermo są w ręku wojska. W Kalabryi wybuchło również powstanie. Trzecie powstanie z tamtemi w związku zostające wybuchło w Abruzzach. Pogłoski krążą, że flota francuska popłynie do Neapolu aby bronić mieszkających tam Francuzów.

Turyn 14 maja. Według doniesień otrzymanych z Perugia, (w państwie papieskim) roboty około odbudowania twierdzy Paolino, idą spiesznie. Załoga tameczna wynosi 1500 ludzi, załoga w Gubbio 2000. Sądzą, że 7 do 8000 ludzi będzie tu ściągniętych. *Unita Italiana* donosi, że Rusolino Pilo stoi na czele tych band powstańczych, które są panami okolic Palerma.

Turyn 14 maja. Wczorajszy obchód konstytucyi, któremu deszcz po części przeszkodził, nosił wyraźną cechę wojskowej uroczystości. Pierwszy raz wystąpił nowy pułk gidów, tudzież nowy pułk huzarow z Placencyi. Eskadra sardyńska stała 9go na kotwicy pod Cagliari, a następnie miała popłynąć do zatoki Palmas, aby odbywać manewra.

Turyn 16 maja. Flota sardyńska otrzymała roskaz skoncentrowania się na wszelki przypadek.

Marsylia 16 maja. Statek parowy „Syrie“ płynąc koło Marsali w zeszłą niedzielę (13go), widział czerwoną chorągiew powiewającą nad miastem. Parowiec „L'Italie“ miał wiadomość że z Bononii była depesza, która donosi, że 5,000 ludzi opuściło śpiesznie Medyolan i wczoraj wsiadło na okręty w Genui. Wysyłkę tę przypisują ruchowi jenerała Lamoricière ku granicy Romanii.

Monachium 16 maja. Dzisiejsza *Neue Münch. Ztg* twierdzi, że Rosya założyła w Turynie stanowczą protestacyę przeciw wszelkim zamachom na królestwo Obojga Sycylii.

Bononia 15 maja. Kardynał Viale Prela umarł.

Bern 15 maja. *Gaz. de Lausanne* donosi z pewnego źródła, że Francya ze względu na kwestyę sabaudzką nadzwyczajne kroki przedsiębierze w twierdzy granicznej Rousses.

Hanower 16 maja. Traktat angielsko-hanowerski względem opłaty cła na Elbie pod miastem Stade, zawarty w roku 1844, przedłużony został znów na dalsze pół roku (cło pod Stade miało być podobnie skapitalizowane i spłacone, jak cło pobierane przedtem na Sundzie. P. R. Cz.).

Wieczorne dzienniki donoszą, że książę Gorczakow nietylko zebrał posłów obcych mocarstw w Petersburgu (prócz tureckiego) z powodu sprawy wschodniéj, ale nadto wystósował do mocarstw które podpisały traktat paryzki, memoryał, aby wyłożyć stan rzeczy i sprawę chrześcian na Wschodzie, jakoteż niewykonanie zobowiązań ze strony Porty. Cesarz niemoże zostać dłużéj obojętnym widzem położenia. W skutek czego wysłano reklamacyę do Porty za chrześcianami w duchu, jaki przewodniczył polityce rosyjskiéj przed wojną wschodnią. Chodzą również pogłoski, że Rosya zbiera w Mikołajewie znaczną liczbę statków parowych kupieckich.

Z Bononii donoszą pod d. 13 bm. Tego rana prowikary arcybiskup Msgr Ratta został aresztowany i powieziony do Alessandryi. Oskarżają go, że zakazał proboszczom śpiewać *Te Deum* podczas obchodu konstytucyi. Sprowadzono księży z sąsiednich prowincyj dla odprawiania nabożeństwa. Mówią, że także kardynał Vannicelli w Ferrarze został aresztowany. — Kiedy Garibaldi podsunął się pod brzegi państwa rzymskiego, Lamoricière wysłał wojsko ku granicy Romanii, o czem dowiedziawszy się rząd piemoncki, posłał natychmiast wojsko z Liworna i Florencyi do Romanii (to wyjaśnia podaną z Florencyi wiadomość o wezwaniu telegrafem wojsk na granicę Romanii. *R. Cz.*)

Z Palermo donoszą 13go: Agitacya w mieście i w okolicy nie uśmierzona jeszcze. Dziś w pięciu kościołach miejskich przy wyjściu ze mszy, dały się słyszeć krzyki: niech żyje N. Panna niepokalana! Niech żyją Włochy! niech żyje wolność! Zbiegowiska odbyły się w wieczór na przechadzkach, około 10,000 osób wzięło w nich udział. Policya nie mogąc ludu rozpędzić, dała ognia; trzy osoby zabito, a 10 raniono. Aresztowano wiele osób.

Z Neapolu listy do 12go dochodzące, podają mniéj więcéj podobne wiadomości. Gubernator książę Castelcicala zabronił nosić broń w Sycylii z powodu przelewu krwi i gwałtów jakich się dopuszczano w Cennica, Petralia, Sottana, Caccomo, Vicari i Particella.

Król Neapolitański wraz z rodziną udał się 12go do Portici.

Izba wyższa badeńska oświadczyła się podobnie jak poprzednio Izba niższa przeciw konkordatowi przez rząd zawartemu, przemawiając, aby tę sprawę na drodze ustawodawczej traktować. Uchwała ta zapadła 15go b. m. 13 głosami przeciw 8.

Sprawa wschodnia odżyła: dzisiaj mówią już to wszystkie prawie dzienniki. Nie tylko się temu nie dziwimy, lecz odnowienie się téj sprawy przedstawialiśmy jako nieuchronną konieczność już w chwili zawarcia w 1855 r. pokoju paryzkiego, który jéj niezwiązał, i przedstawialiśmy to następnie ile razy przez pięć lat o stanie rzeczy w Turcyi mówić nam przychodziło, wskazywać rozkład tego państwa, kolejno występujące spory to religijne między chrześcianami domagającemi się równouprawnienia a Turkami, to narodowe między podbitemi Słowianami i Grekami a Turkami. Bliskość odnowienia się téj sprawy widoczną była w ostatnich czasach dla każdego kto się przypatrzył wzrastającemu zamętowi w tém państwie, sprzysiężeniom w samym muzułmańskim świecie, starciom Porty z Czarnogórą, powstaniom słowiańskim w Bośnii i Hercegowinie, greckiemu na Krecie, zajściom Porty z Mołdawo-Wołoszczyzną, groźnemu jéj sporowi z Serbią coraz bliższemu przejścia w otartą walkę; słowem coraz groźniejszemu występowaniu podbitych w Turcyi ludów poruszanych dwoma najdzielniejszemi dźwigniami: religią i narodowością, a obok tego położeniu mocarstw europejskich. Dlatego nie zdziwiła nikogo wiadomość o gotowaniu się Porty do ostatecznéj można walki, o gromadzeniu się jéj wojsk w Rumelii i wzdłuż Dunaju, o zażądaniu przez Rosyę konferencyi mocarstw w sprawie wschodniéj; nie dziwi również nadeszła dzisiaj z Carogrodu przez Tryest wiadomość w listach z 12go t. m., iż przybywający z Paryża do stolicy tureckiéj poseł francuski Lavalette przywozi notę, w któréj Francya żąda wykonania warunku traktatu paryzkiego tj. przeprowadzenia hattihumajonu zapewniającego swobody i równouprawnienie chrześcianom. Listy te z 12go t. m. donoszą także, o wyprawieniu z Carogrodu kilku parowców z oddziałami wojska dla wzmocnienia korpusu stojącego w Albanii i w Hercegowinie; o odkryciu w Lami sprzysiężenia greckiego. Znana sprawa bułgarska postąpiła, według tych listów, o stanowczy krok naprzód: Bołgarowie oburzeni, jak wiemy, na wyższe swe duchowieństwo z Greków złożone a zgreczyć ich usiłujące, szczególniéj na patryarchat carogrodzki, po kilku bezskutecznych krokach, o których pierwéj pisaliśmy, podali teraz prośbę tysiącami podpisów opatrzoną, o zupełne oddzielenie się od kościoła greckiego i utworzenie kościoła bołgarskiego. Z prowincyj azyatycko-tureckich donoszą, iż na Libanie bliskie znów jest starcie między Druzami a Maronitami.

Według wiadomości z Aten z 10go t. m., poseł francuski Lavallette jadący z Paryża do Carogrodu, przybył w dniu tym do Aten, a 11go t. m. miał odjechać do stolicy tureckiéj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 18 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	74¾	74
Srebro nowe . . . złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 94	10 82
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 78	10 66
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 30	6 24
„ austryackie . . . „	6 38	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	87½ —	86¾ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	71 50	70 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	124	123
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	101¼	100¾

Wiedeń 18 maja (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	75
Hamburg 100 Marków	100	75
Londyn 10 £.	134	—
Paryż 100 franków	52	90
Dukat	6	38½
5% Metaliki	68	25
„ „ na walutę austr.	64	75
4½% „	61	50
4% „	56	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	97	50
Pożyczka narodowa	78	—
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	850	—
„ kolei półnoonéj	1980	—
„ kredytu ruchomego	181	—
„ kolei francusko-austryackiéj	267	—

Lwów 14 maja.		
Dukat holenderski	6 26	6 20
„ austryacki	6 29	6 23
Półimperyał rosyjski	10 90	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 2	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 92	84 40
Oblig. indemn. bez kupon.	71 98	71 32
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 33	78 48

Warszawa 14 maja.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . „	93 17	92 84
kupon	—	— 48⅗
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 93	14 90
kupon	—	— 23⅔

Wrocław 16 maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75 1/12	—
Polskie bilety bankowe	—	88⅜
„ listy zastawne	88⅓	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ 3½%	91¼	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 16 do 18 Maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Bobrowski Ignacy właś. dóbr, Hr. Szembek Wład. ob. z Poremby. Tipperdtsorf bar. Aleks. pryw. z Drezna. Dobrucki Edward kontrolor, Mazacz Franc. insp. kolei z Szczakowy. Ziemer Ferdyn. kup. z Bochni. Scherak Józef, Schrott Wilhelm, Berndorf Alojzy, Eder Franc., Könöng Józef, Wall Jan, Müller R., Ferdan Eron, Scholler Józef, Hirsch Wojciech, Hamburger Rudolf, Hlawaczek Józef kupcy z Berna. Paschler Antoni garbarz z synem z Prus. Grzybowski Witalis właś. dóbr, Mortz Jan urz. z Wadowic. Kmita Wojciech ob. z Królestwa. Barączowa Ludwik wł. dóbr ze Lwowa. Starzowski Jan urz. kolei z Wiednia. Ewes Karol kapital. z Londynu. Dorweiler Kleiner kup. z Poznania. Fränkel Szymon zaw. z Chrzanowa.

Wyjechali: Grzybowski Witalis wł. dóbr, Mortz Jan urz. do Wadowic. Wilhelm hr. Siemiński właś. dóbr do Wiednia. Dzbański Lubin naczeln. do Głogowa. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr do Galicyi. Gemperle Karol fabr. do Berna. Dąbczański Józef ob. do Niemiec. Morzkowski Ignacy obyw. do Królestwa. Meltzer hr. A. feldm. por. z adjutantem do Wiednia. Paris B. pułk. do Bochni. Fleischy Michał podpor. do Pragi.

HOTEL ROSYJSKI. Alfred Bogusz wł. dóbr z Rzemienia. Aleksander Trzciński, Antoni Niedzielski ob., Ludwik Kwiatkowski, Józef Słomski apt. z Królestwa. Aleksander Dronville gawerner z Paryża. Ludwika Wilczyńska ob. z Poznania. Wacław Baczyński adjunkt powiat. z Zasowa. Ignacy Gratzer, Dawid Schlesinger kup. ze Strzelec. Mauryoy Frenzel wł. młynów z Prus.

Wyjechali: Andrzéj Piotrowski wł. dóbr, Aleksander Trzciński ob. do Królestwa. Aleksander Dronville guwer. do Rosyi. Ludwika Wilczyńska ob. do Przeworska. Wiktor hr. Starzeński właśc. dóbr do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franc. Sawary ob. z Warszawy. Roman Szerstedt wł. dóbr z Żytomirza. Antoni Gozdowicz wł. dóbr z Rakszawy. Włodzimierz Bobrownicki wł. dóbr ze Staromieścia. Feliks Dolański wł. dóbr z Grembowa. Henryk Brodzki, Jan Radwan Kunaszowski wł. dóbr z Tarnowa. Kornel hr. Golejewski właśc. dóbr z żoną z Częstochowy. Jan Skrzyński dóbr z żoną z Dembrowa.

Wyjechali: Antoni Gozdowicz, Feliks Dolański, Kornel hr. Golejewski z żoną wł. dóbr do Wiednia. Blumenfeldowa Fryderyka, Rozalia Danziger żony kupców do Mysłowic. Ludwina Bronikowska ob. do Królestwa. Roman Szerstedt wł. dóbr do Rosyi.

HOTEL SASKI. Stanisław Jasiński, Antoni Borkowski z żoną, Wincenty Piątkowski, Józef Rudzki, Edmund Zagórski z żoną wł. dóbr z Królestwa. Jan Stefan Majewski c. k. adjunkt z Jasła. Maurycy bar. Brunicki wł. dóbr z familią z Pisarzowéj. Marcelli Terlecki właś. dóbr z fam. z Cieszczyna. Piotr Remiszewski ob. z Jasielskiego.

Wyjechali: Marya Sławińska właś. dóbr z córką do Frydrychowic. Franc. Ludwinowski ajent handlowy do Skawiny. Marceli Terlecki wł. dóbr do Cieszczyna. Stanisław Jasiński, Józef Rudzki wł. dóbr do Królestwa. Tadeusz Lipowski wł. dóbr do Lubczy. Stefan Majewski ck. adjunkt do Jasła.

HOTEL POLSKI. Seweryn Tański właśc. dóbr z Załęża. Aleksander Rakowiecki wł. dóbr z Grodna. Józef Dąbrowski ob. z żoną z Przeworska. Karol Żebrowski obyw. z Galicyi. Justyn i Konstanty Pomczańscy ob. z Wiednia. Ernest Władarz komis. handl. z Kent. Michał Mrozowiecki wł. dóbr ze Lwowa. Franc. Breitkopf kup. z Granicy. F. W. Breitlüng kup. z Drezna. Ignacy Matuszowski fabr. z Rosyi.

NEKROLOG.

Na dniu 8 maja r. b. zakończył doczesne życie w swych dziedzicznych dobrach Malkowice w Królestwie Polskiem położonych ***Karol Majewski***, urodzony w r. 1797 z Tomasza i Franciszki Majewskich. Cichem i skromnem było życie nieboszczyka, uprawiając obyczajem swych przodków rodzinną ziemię, którą nad wszystko kochał, pracą zamiłowaniem i wytrwałością, zasłużył sobie na imię prawego obywatela i słynnego gospodarza. Do wielu cnót obywatelskich i uczynności sąsiedzkiéj, od któréj się nigdy nie wymawiał, łączył w sobie silny charakter i nieugiętość duszy, którą wszystkie przeszkody zwalczać i wśród przeciwności zawsze spokojny umysł i pogodne czoło zachować umiał. Kochany od swych wieśniaków, których był raczéj ojcem a nie panem, którym w każdym razie nigdy opieki i pomocy nie odmawiał, dopełniał to tak trudne w dzisiejszych czasach zadanie prowadzenia ludu wiejskiego z wielkim taktem i umiarkowaniem.

Śmierć ta przejęła wielką boleścią jedynego syna, którego po swym kraju najwięcéj ukochał i stała się powodem powszechnego żalu dla krewnych, przyjaciół, sąsiadów i ludu wiejskiego, którym ta strata dotkliwe czuć się dała. — Pokój Jego popiołom!

PLAN  JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika
Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-26)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	327''' 62	+17'0	66	wschodni słaby		deszcz		
	10	27 85	13 2	85	zachodni „	pochmurne			
17	6	27 97	12 4	84	„ „	pogoda z chmurami		+12'0	+17'7
	2	27 66	+17 0	58	„ silny	„	„		
	10	27 85	12 4	76	„ średni	„	„		
18	6	28 02	10 3	87	północny słaby	„	„	+10'9	−18'0

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.